PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Niedziela 16 lipca 1916 roku. № 154.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 15 **Na froncie rosyjskim:** Na południo-zachód od Mołdawy rozbite zostały oddziały rosyjskie, które szły na nasze pozycje. Pod Jabłonicą, na południo-zachód od Żabiego, w pomyślnych utarczkach wzięliśmy 200 jeńców. Pod Delatynem wzmożona działalność bojowa. Czołowe wojska nieprzyjaciela, które wtargnęły do miasta, odrzucone zostały na południowy kraniec. Atak, podjęty przez Rosjan na południo-zachód od Delatyna, załamał się w naszym ogniu. Zresztą na froncie północno-wschodnim nic nowego,

Na froncie włoskim: Dzień wczorajszy także na froncie między Brentą Adygą upłynął znacznie spokojniej. Na ogół akcja bojowa ograniczyła się do walk armatnich. Odosobnione natarcia nieprzyjaciela na naszo pozycje na północ od doliny Posina i większy atak na przełęcz Borcola zostały odparte.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 14 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Na linji Stochodu kontratakiem, podjętym pod Czrecze (na północ od kolei Kowel - Sarny), odrzucono atakujących w tym odcinku Rosjan. Wzięto 160 jeńców, zdobyto dwa karabiny maszynowe. Nasze eskadry lotnicze z powodzeniem wykonywały kilkakrotnie ataki na wschód od Stochodu. W grupie wojsk gen. hr. Bothmera nieprzyjaciel wdarł się znów w wysunięte naprzód linje i znów wyparty został kontratakiem poniósłszy znaczne straty.

Na froncie francuskim: Z obu stron Sommy rozgorzała walka zacięta. Anglicy podjęli atak w odcinku lasu Mametz-Longueval i powtarzali swe usiłowania w lasku Trones, gdzie już wczoraj skutkiem szybkiego natarcia naszych rezerw ponieśli wielkie straty. Po krwawem odparciu pierwszych prób, toczą się dalsze walki. Francuzi do swych wczorajszych niepowodzeń w atakach w okolicy Barleux i na zachód od Estrées, dołączyli jeszcze jeden zawód: ani oni, ani ich czarni przyjaciele nie posunęli się ani krok dalej.

Na wschód od Mozy usiłowania francuskie posunięcia się naprzód chybiły celu. W okolicy warowni Souville wstrzymano je ogniem naszym, a pod warownią Lauffée całkowicie odparto. Liczne patrole nieprzyjacielskie lub silniejsze patrole wywiadowcze na reszcie frontu wszędzie były odparte.

Zaprzeczenie urzędowe.

Wiedeń. (BK.) Z prasowej Kwatery wojennej donoszą: Niektóre pisma krakowskie i lubelskie doniosły, że austro-węgierski zarząd wojenny zamierza założyć gazetę urzędową, przyczem wymieniono nazwiska kilku urzędników i publicystów, mających wziąć udział w tej akcji. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wspomniane wiadomości polegają na dowolnych kombinacjach. Założenie gazety urzędowej nie jest wcale zamierzone a powołany urzędnik prowadzić będzie referat prasowy w jen.-gubernium.

Bitwa pod Buczaczem

Korespondent wojnny „Ost. Mor. Ztg." donosi, że pod Buczaczem toczy się od kilku dni niezwykle zażarta bitwa, Dotąd odpałor wszystkie ataki Rosjan. którzy ponoszą olbrzymie straty. Na odcinku jednego z pułków naliczono około 1200 trupów rosyjskich. Delatyn nie jest w rękach rosyjskich, lecz znajduje się pomiędzy linjami bojowemi. Nieudało się też Rosjanom sforsować Stochodu.

Portugalczycy idą do Francji.

Berno. (BK). „N. Z- Ztg" donosi z Hagi, że pierwsze wojska portugalskie odpłynęły do Bordeaux skąd udadzą się na front zachodni. Według „Tempsa" 1 dywizja portugalska w sile 22.000 ludzi opuściła już obóz w Tancos poczem mają być zmobilizowane 2 dywizje; w pewnych kołach sceptycznie zapatrują się na to, aby wojska portugalskie miały być użyte nie dla obrony kraju.

Stracenie posła włoskiego.

Insbruk. Z Trjestu donoszą, że b. poseł do parlamentu austrjackiego, dr. Battisti, który z początkiem wojny zbiegł do Włoch a następnie dostał się do niewoli austrjackiej, skazany został przez sąd wojenny za zdradę stanu na śmierć; karę wykonano.

„Deutschland" okrętem handlowym.

Londyn „Times" donosi z Waszyngtonu: Trzej oficerowie marynarki zbadali urzędownie „Deutschland" i orzekli, że jest to nieuzbrojony statek handlowy, i na pełnem morzu nie może być zamieniony w okręt wojenny. Rząd przyznaje, że łodzi podwodnej niepodobna zatrzymać na pełnem morzu i zrewidować. Oświadcza też, że niema nic przeciw temu, aby koalicja ustawiła zagrodę z okrętów wojennych na wysokości zatoki Chesapsake w strefie morza promieniem 3 mil morskich.

Socjaliści i żydzi...

Znaną jest metoda wychowawcza, polegająca na straszeniu, Gdy dziecię jest niegrzeczne albo kapryśne, wówczas straszy się je kominiarzem, dziadem, handełesem, lub innym strasznym dla dziecięcego umysłu potworem. Straszy się także wróble, a wówczas wystarczy szmat czarnego łachmana na kiju, wetkniętego w proso. Lecz już mądrzejsze od wróbli wrony, nie boją się stracha i spokojnie łuskają ziarno w cieniu chwiejącego się na wietrze manekina.

Metoda pedagogiczna, zasadzająca się na postrachu, który niewątpliwie wybitną odegrał rolę w rozwoju ludzkości, skoro podobno: „timor fecit deos",—została potępiona w ostatnich czasach przez uczonych pedagogów. Mimo to utrzymuje się nadal w praktyce i jest stosowana ze skutkiem nie tylko względem małych, ale także względem starszych i rozwiniętych dzieci. Tych ostatnich straszy się z różnym skutkiem, stworzonym już dawno strachem, któremu na imię: socjaliści i żydzi!

Szczególnie modnym stał się ten strach czasu tej wojny. Ileż to razy słyszeliśmy te wstrząsające dreszczem słowa w ciągu ostatnich dwóch lat. Ilekroć padła w społeczeństwo jakaś śmielsza, elektryzująca myśl, ilekroć wszczynał się ruch, mącący martwą ciszę i zbutwiały bezwład, wówczas to i tej, to z tamtej strony padał alarmujący okrzyk: ratunku! to socjaliści i żydzi (masoni poszli na wojnę).

Formowały się Legjony polskie, podniósł się krzyk: to socjaliści i żydzi, a więc nie Polacy. Mówili to ci, którzy dotąd przedstawiali żydów jako uosobienie tchórzostwa, jakgdyby oni naraz poczuli w sobie rycerską krew Machabeuszów i ławą ruszyli na Moskala. Na rodziny N. K. N. w Galicji znowu powitano tym groźnym okrzykiem. Dmowski dowodził w swoim czasie zagranicy, że jeżeli z Polski dolata hasło niepodległości, to podnoszą je głównie żydzi. A działo się to mniej więcej w czasie, kiedy różne Kogany dowodziły, że Warszawa jest żydowską. Lecz nawet w ostatnich czasach z okazji zjazdu młodzieży polskiej pewien kurjerek, na negowaniu i nicowaniu wszystkiego fundujący swój byt, zaalarmował stare dzieci, że nawet do organizacji skautów zakradli się socjaliści, jak wilk do owczarni (żydom zabrakło już widocznie tchu). Za kurjerkiem odezwały się nieliczne już, lecz wrzaskliwe głosy. Słowem, ktoś, nie znający naszych stosunków i stojący

na uboczu, mógłby sądzić, że w Polsce są tylko socjaliści i żydzi, którzy prowadzą wszelką akcję.

Z czasem ten postrach stracił swą moc, a ci, których przerażał, przekonali się, że nie taki djabeł straszny, jak go malują. Przekonano się bowiem, że w Legjonach są wprawdzie także socjaliści i żydzi, lecz w lwiej części jest tzw. burżuazyjna młodzież, z najlepszych nawet sfer w Polsce. Dowiedziano się także, że we wszystkich prawie wojujących państwach socjaliści, wrogowie wojny w czasie pokoju, poszli karnie na pole walki bronić swej ojczyzny, a we Francji sprawują nawet rządy w tych przełomowych dla państwa czasach. Dowiedziano się, że N. K. N. obejmuje wszystkie stronnictwa tzw. burżuazyjne a na czele jego stał i stoi szlachcic, konserwatysta,

Jeżeli o tem piszemy, to nie dlatego, iżbyśmy chcieli występować w roli apologetów socjalistów i żydów, jakby to niektórzy skwapliwie chcieli wyzyskać. Chodzi nam o wykazanie, jak naiwnemi i śmiesznemi metodami zwalczano do niedawna w Polsce wszelki samodzielny ruch narodowy i jak ta metoda została docna skompromitowana. Coraz bardziej maleje stado wróbli, któreby się ulękły tego łachmana. Pogłębia się świadomość narodowa i uznanie zdobywa sobie zasada, przyjęta u wszystkich narodów, że każdy ma prawo a nawet obowiązek stanąć do warsztatu pracy narodowej, nawet... socjaliści i żydzi (vide: Warszawa). Strachy na Lachy! *n*

Na dwuch frontach.

Sytuacja wojenna na froncie rosyjskim nie jest jeszcze ustalona, atoli zdaje się, że druga faza ofensywy rosyjskiej jest już na wyczerpaniu. Walki nad Stochodem, pod Baranowiczami i Kimpolungiem na Bukowinie świadczą o zmniejszeniu rosyjskiego rozpędu. Rezultaty tej drugiej fazy nie są zbyt obfite. Mimo wielkich sił, jakie w niej brały udział, sukcesy ani pod względem strategicznym ani pod względem politycznym nie przyniosły wielkich rezultatów.

Oprócz sforsowania Styru na północ od Kołek i zajęcia nowych pozycji nad Stochodem (w odległości 50 kil. od Kowla) Rosjanie nic ważnego nie osiągnęli. Nawet z międzypasa Styr-Stochód nie zdołali wypchnąć całkowicie wojsk sprzymierzonych, o czem świadczą najdobitniej gwałtowne walki pod Sokulem, położonym tuż nad Styrem w miejscu, gdzie Styr i Stochód najbardziej do siebie się zbliżają. Dotychczasowe, zaciekłe ataki rozbiły się o opór wojsk sprzymierzonych, które w tem miejscu ani o krok się nie cofnęły.

Nie udały się też ataki celem sforsowania Stochodu pod Hulewiczami i miejscowościami położonemi tuż przy torze, prowadzącym z Kowla do Kijowa. Nie uzyskawszy żadnych rezultatów, Rosjanie większych walk w tym miejscu zaniechali.

W Galicji od niedzieli zapanowała na ogół cisza, przerywana od czasu do czasu strzelaniną artyleryjską lub odosobnionemi atakami.

Na wschód od Baranowicz i koło kanału Ogińskiego wrą też od czasu do czasu silne walki, do których Rosjanie rzucają na żniwo śmierci swe ciemne masy. Dowodem olbrzymich strat rosyjskich na tym odcinku jest fakt, że kierownictwo armji prosiło Niemców o zawieszenie broni celem pogrzebania trupów.

Brak rezultatów strategicznych, olbrzymie straty, wywołały w Rosji ogromne przygnębienie, które ujawniło się na radzie wojennej w głównej kwaterze Brusiłowa. Burzliwy jej charakter, żądania generałów Leszyckiego, Sczerbatowa, Sącharowa i Kaledina zaprzestania ofensywy, grożenie dymisją, stanowią charakterystyczne symptomy Obecny bowiem stan wszystkich czterech armji—twierdzili rosyjscy generałowie—wyklucza możliwość osiągnięcia większych rezultatów. Głosy te nie zapowiadają trzeciej fazy ofensywy rosyjskiej.

Oslabła także energja ofensywy angielskiej. Anglicy zużyli zdaje się, olbrzymią ilość materjału artyleryjskiego i brakuje im teraz czynnika, umożliwiającego dalsze posuwanie. Zresztą zawiązały się na północ od Sommy walki ręczne, które rozpoczęły wojska niemieckie w kontrofensywie. Anglicy muszą wytężać swe siły, by utrzymać zdobyte stanowiska. Walki przybrały tam już charakter walk pozycyjnych.

Nie wpłynęły one wcale na zmagania pod Verdun, gdzie Niemcy krok za krokiem posuwają się naprzód, co potwierdza choćby usadowienie się w baterji Damloup i w okolicy lasu Fumin. W tym stanie rzeczy losy Verdunu wchodzą w krytyczną fazę.

Smutne perspektywy z tych walk wynikają dla koalicji. Jeśli będą chcieli wyłamywać linję niemieckie piędź za piędźią, to w najbliższej przyszłości zyskają tylko to, że Francja i Belgja przemieni się w kupę gruzów lub w pustynię Sahary.

Rozumie to doskonale szwajcarski „Basler Anzeiger“, który pisze, że „odebranie zdobytych przez mocarstwa centralne terytorjów zdaje się jest zupełnie wykluczone, nie mówiąc już o odrzuceniu Niemców do ich własnych granic“.

Z dziejów kościółka Benedyktynek.

Podjęta na łamach „Głosu Radomskiego“ przez p. M. Szafrańskiego akcja uratowania od ostatecznej ruiny starego kościoła św. Trójcy, dawniejszego klasztoru Benedyktynek w Radomiu, jest echem dawniejszych starań, podejmowanych przez ludzi, strzegących naszych pamiątek narodowych, w czasach największego ucisku, gdy niebezpieczeństwo akcji takiej ściągało jeżeli nie jawną karę, to tajnę prześladowanie i dyplom „niebłagonadiożności“, równający się dekretowi usunięcia z zajmowanego stanowiska przy najbłahszej przyczynie, uniemożliwieniu egzystencji, o ile to było w mocy rosyjskiej biurokracji.

Ponieważ sprawa odebrania w jakikolwiek sposób kościoła, przerobionego na cerkiew, w tych warunkach była akcją niezmiernie śmiałą i niebezpieczną, rzeczy czynione były konspiracyjnie, skupiały się w gronie osób zaufanych znanych dobrze Redakcji „Gazety Radomskiej“, chcemy objaśnić czytelników naszych o tych cichych a wytrwałych staraniach, na jakie patrzyliśmy, biorąc w nich pośredni udział.

Należy przedewszystkiem przypomnieć pewne wypadki, związane z losami kościoła Benedyktynek. Przed dwudziestu kilku laty kościół ten był jeszcze jedyną cerkwią w Radomiu; pamiętamy te czasy, gdy zajeżdżali na obszerny plac przed kościołem dygnitarze rosyjscy, gdy odprawiano ceremonje na zewnątrz cerkwi przy udziale wojska i t. d. Jednak męczącą zmorą ówczesnego gubernatora było to, że Radom niema cerkwi nowej, błyszczącej złotemi kopułami, a tylko niewielki, przy więzieniu skonfiskowany kościołek. Zwrócono uwagę na obszerny plac, położony w śródmieściu, ogrodzony żelaznemi sztachetami a ofiarowany przed laty przez bogobojną rodzinę na budowę kościoła katolickiego. Darowizna była ściśle określona i od decyzji proboszcza radomskiego zależnem czyniła rozpoczęcie budowy kościoła. Zwrócono się zatem do proboszcza ówczesnego—smutnej pamięci ks. Urbańskiego, który zapytany, czy trzeci kościół w Radomiu potrzebny i czy ma zamiar korzystać z ofiarowanego placu, orzekł, że liczba kościołów jest w Radomiu wystarczającą i że niema zgoła zamiaru korzystania z placu i rozpoczynania budowy. Wobec tego postanowiono użyć go na budowę cerkwi, aby zaś zyskać potrzebne fundusze, wysłano do Petersburga „bumagę“, opisującą smutny stan cerkwi przy więzieniu. Według tego cerkiew groziła zawaleniem, a jakby na potwierdzenie tego przy pierwszej sposobności spadła podczas nabożeństwa cegła ze sklepienia. Rozpoczęto więc budowę cerkwi, a najusilniej niszczyć poczęto kościołek, czyniąc zeń składy dla użytku więzienia.

Ludność miejscowa cierpiała, widząc wznoszącą się cerkiew na placu, gdzie winien był kościół stanąć, lecz głosów protestu nie było. Los kościoła Benedyktynek leżał na sercu grupie ludzi, toczących cichą, nieustającą, podziemną walkę z przemocą moskiewską. Cóż jednak uczynić było można, aby kościół katolicki, raz już cerkwią będący, odebrać i przywrócić? Umyślono go *odkupić.* Skoro ruderą go nazwano, niechże jako rudera idzie na rozbiórkę.

Wtedy postarano się, używając wszelkich środków, aby decyzja sprzedania kościoła na rozbiórkę formalnie zapadła. A był kapłan zacny, ks. P., radomianin rodem, który gotów był kupić kościół, przeznaczając na to znaczną sumę, odrestaurować go i uczynić kaplicą więzienną, której wielki brak odczuwać się dawał. Nie jesteśmy upoważnieni do wyjawienia nazwiska ofiarnego kapłana, który w ten sposób chciał oszczędności swego żywota użyć. Jego to stosunkom i wpływom zawdzięczać należy postawienie kwestji możliwości kupna kościoła. Tymczasem władze dowiedziały się, że kościół będzie nabyty do odrestaurowania, utworzyły komisję z Polaków złożoną, która orzekła, że budowę jeszcze uratować można. Wobec czego cofnięto projekt sprzedaży i powiedziano ks. P., że rząd odrestauruje kościół na kaplicę dla więźniów prawosławnych. Nic jednak w tej mierze nie uczyniono; kościół odnajęto przedsiębiorcy na składy. Ks. P. oświadczył, że czekać będzie sposobnej chwili i po cichu ciągle szukał dróg do odzyskania kościoła — wskazanem było działanie ostrożne i nieprzypominanie w prasie sprawy kościoła. Dziś, gdy możemy jawnie i otwarcie do spraw tego rodzaju przystąpić, sądzimy, że rzeczą obowiązującą jest zwrócić się do osób, które w tym kierunku swą gotowość okazywały a nadewszystko do ks. P. gdyż zyskał on istotne prawo do tego. Przypuszczamy, że dotychczasowe milczenie jego wynika z przyczyny, że nie sądzi zapewne, aby pora już zupełnie odpowiednią była do przeprowadzenia jego najgorętszych życzeń. Dzisiejsza akcja, wdrożona przez p. Sz., mająca na celu przez poprawienie sklepień i murów zachowanie kościoła od ruiny, zasługuje na zupełne poparcie. *M. J.*

Na pobojowisku grochowskiem

W czwartek dnia 13 lipca odbyła się na połach grochowskich uroczystość poświęcenia krzyża na cześć bohaterów, którzy swym ciałem kładli tamę przed nawałą moskiewską. Skromna uroczystość przerodziła się w olbrzymią manifestację.

Około 40 tysięcy Warszawian zgromadziło się koło dworu w starym Grochowie, skąd, po przemówieniach i składaniu podpisów na akcie pamiątkowym, rozpoczął się pochód na mogiłę bohaterów. W pochodzie tym, prócz licznie zgromadzonych przedstawicieli instytucji obywatelskich wzięli udział członkowie zarządu miejskiego z ks. Lubomirskim i ks. Franciszkiem Radziwiłłem na czele, weterani z r. 1863, delegaci stowarzyszeń różnych, ze sztandarami rozwiniętemi, na których Orzeł Biały zrywał się do lotu.

Po poświęceniu i przemówieniach (przemawiał między innemi ks. Lubomirski, prezydent Warszawy), odbył się odczyt o bitwie grochowskiej. Pozatym orkiestry i chóry odegrały i odśpiewały szereg pieśni patrjotycznych. Akt pamiątkowy, podpisany przez obecnych zakopano koło krzyża, który ustrojono w ofiarowane od różnych instytucji wieńce.

Fabryki i folwarki okoliczne zawieszeniem pracy uczciły dzień poświęcenia.

Tak uczciła Warszawa grochowskich bohaterów. Potomkowie czwartaków przyszli złożyć żołnierzom Polski hołd i zaświadczyć sercem wspólność ideałów, które po przez pokolenia trwać będą w narodzie polskim, póty, póki ciemięzca i przywłaszczyciel nie będzie rozgromiony. W roku wojny, w czasie, gdy Legjony polskie krwią swoją zraszają krańce ziem Rzeczpospolitej uroczystość ta nabiera specjalnego znaczenia. Świadczy ona, że mimo wszystko, w sercach polskich zarysowana jest droga, po której naród musi iść do zwycięztwa. W podniosłych chwilach drogę tę rozpoznajemy!

Jeńcy wojenni Polacy w Państwie Austrjackiem.

„Jeńcy Polacy stanowią zastępy przyszłych pracowników, mających zająć jutro miejsce tłumu ich braci, przepadłych na wojnie. Przez to samo już zasługują na troskliwą opiekę tych, którzy troszczą się o przyszłość naszej Ojczyzny“ (Władysław Mickiewicz, syn Wieszcza).

W Państwie Austrjackiem przebywa w koszarach jeńców wojennych dziesiątki tysięcy Polaków.

Jeńcom tym powinno się dostarczyć wszystkiego, na co tylko stać nasze społeczeństwo w trudnych dzisiejszych warunkach. Są to ojcowie licznych rodzin, lub ich dzieci, są synowie naszej ziemi, w sile wieku, a zatem cenny materjał w powojennem odrodzeniu kraju, wszyscy pochodzą z Królestwa Polskiego.

Aby nieść pomoc jeńcom wojennym Polakom, utworzył się w Krakowie *Komitet opieki nad jeńcami wojennymi Polakami,* pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Józefa Pelczara z Przemyśla i przewodnictwem Hr. Jerzego Mycielskiego (Kraków Gołębia 20).

Dla zorganizowania całej akcji zwracamy się do wszystkich, dla których dola Polaka w niewoli nie jest obojętną, aby zechcieli ułatwić Komitetowi pracę: już to składkami, nadsyłanemi do pism, już to przez tworzenie związków pomocniczych które zająwszy się tą sprawą, weszły by w ścisły kontakt z tym Komitetem.

Biuro pośrednictwa pracy dla nauczycieli.

Otrzymujemy do zakomunikowania: Biuro pośrednictwa pracy dla nauczycieli przy Centralnem Biurze Szkolnem w Piotrkowie (ul. Rokszycka 16.) poleca kandydatki i kandydatów na posady nauczycielskie: w szkołach średnich (język i literatura polska, język łaciński, historya Polski i powszechna, propedeutyka filozoficzna, fizyka, chemia, matematyka, rysunki); — w szkołach elementarnych, — w ochronkach i zakładach freblowskich, — oraz na kadencje letnie i całoroczne.

Z życia prowincji.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej“).

Kazanów w lipcu.

Haniebny zwyczaj brania łapówek, zaszczepiony w Polsce przez słowiańskich braci z nad Wołgi, zanika powoli w całym kraju. W Kazanowie jeszcze się dotąd utrzymał po dawnemu.

Dnia 4 lipca r. b. zaszedł wypadek, że naczelnik milicji miejscowej wraz z pomocnikami wziął rubli 15 za przepuszczenie 3 fur z ziemniakami, wiezionemi do Skaryszewa. Obecnie winowajcy przed rozprawą sądową siedzą już w kryminale wierzbnickim. Sprawa jest jeszcze nieukończoną ale jest nadzieja, że winni będą przydładnie ukarani.

Z łapownictwem rozszerza się pijaństwo. Właściciel piwiarni Tomasz Piszczek ma zamiar otworzyć karczmę, ale władze robią trudności. Jest nadzieja, że nietylko odmówią ale zabronią otwierania nowej placówki demoralizacyjnej. *B.*

Z WARSZAWY.

× **Wybory w Kurji 6-ej** zostały już ukończone. lecz wynik wczoraj nie był jeszcze wiadomy. Walka toczyła się głównie między listą I, socjalistów polskich a V, t zw. narodową. Na uprawnionych przeszło 50 tysięcy wyborów, nie głosowało około 30%.

Wnioskując z przebiegu akcji, sądzi „Kurjer Polski“, że lista piąta może otrzymać 6 radnych, obydwie listy żydowskie — 4. Socjaliści Polscy — 2 do 3-ch, Blok Socjalistyczny — 2 radnych, Socjałdemokraci — najwyżej jednego.

Szpital dziecięcy w Radomiu.

Otrzymujemy następujące sprawozdanie z działalności i funduszów szpitala dziecięcego w Radomiu za czas roczny, od 2 lipca 1915 r. do d. 1 lipca 1916 r.

Szpital dziecięcy, przeznaczony dla wszystkich chórób oprócz zakaźnych, otwarty został staraniem Polskiego Komitetu pomocy sanitarnej w d. 1 lipca 1915 r. Szpital obliczony jest na 20 łóżek z możnością powiększenia do 25 łóżek.

W ciągu roku sprawozdawczego z pomocy szpitalnej korzystało ogółem 223 dzieci (ogólna ilość dni szpitalnych 6843) ze sfer najuboższych z chorobami zaniedbanemi, dzieci anemicznych skrofulicznych, wogóle wyniszczonych chorobami i niedojadaniem. Wśród dzieci, leczonych w szpitalu, przeważały choroby płucne (54 wypadki), przewodu pokarmowego (30

wypadków), nerek (29 wypadków), skrofuły (25 wypadków) a również cierpienia, wymagające pomocy chirurgicznej (40 wypadków). Z ogólnej liczby małych pacjentów w roku sprawozdawczym zmarło 17 (t. j. 8%), przeniesiono do innych szpitali 30, wyzdrowiało 155, pozostało w szpitalu w d. 1 lipca r. b. 21.

W roku sprawozdawczym na szpital wydatkowano: 1. Na instalację szpitala, wraz z całem urządzeniem rb 1491 k. 46 2. Na utrzymanie szpitala, to jest na personel lekarski, sanitarjuszki i administrację, wynajem lokalu, światło i opał, żywienie chorych, lekarstwa pranie i na inne potrzeby rb. 12.372 kop. 40 ogólny wydatek wynosi rb 13.864 k. 86.

Na pokrycie tych wypadków szpital otrzymał: 1. tytułem zapomogi od Polskiego Komitetu pomocy sanitarnej rb. 4.886 k. 26; 2. tytułem zapomogi od Komitetu Obyw. ziemi Radomskiej rb. 6.300; 3. tytułem zapomogi od egzekutorów testamentu ś. p. Kazimierza Staniszewskiego rb. 2.500; 4. Drobne ofiary od różnych osób rb. 177 k. 60, ogółem rb. 13.863 k. 86

Szpital dziecięcy pozostaje pod zarządem Polskiego Komitetowi pomocy Sanitarnej. Poczynając od 1 lipca r. b. poddany został pod kontrolę Rady Dobroczynności Publicznej, z ramienia której kuratorem szpitala jest członek Rady p. K. Staniszewski.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* niedziela 16 lipiec, N. M. P. Szkaplerznej, śł. Dierzysława.

Wschód słońca godz. 4 m. 48, zachód godz. 8 m. 13, czas letni.

Wspomnienia historyczne: 1631. Konfederacja warszawska po śmierci Zygmunta III.

— **Ze szkolnictwa na okupacji austrjackiej** „Kurjer Lwowski" donosi: Prof. Władysław Żłobicki, przydzielony został do referatu szkolnego przy gen. gubernatorstwie w Lublinie. Drugiej to już z rzędu sile z pośród pedagogów przydzielonych ongi do kraj. Rady szkolnej poruczoną zostaje tak chlubna a bardzo odpowiedzialna misja. Pierwszym był prof. N. Marjan Reiter, już od szeregu miesięcy sprawujący w Lublinie obowiązki referenta szkolnego przy gen. gubernatorstwie w Lublinie.

— **Niszczejący zabytek sztuki.** W zewnętrznym przysionku kościoła Farnego od strony Wału wisi na murze stary obraz olejny dużych rozmiarów, dobrego pędzla, wybornie zachowany. Obraz zdobią piękne ramy, również stare i cenne. Obraz w mowie będący zwrócił uwagę znawców, którzy twierdzą, że jest to zabytek, zasługujący na poszanowanie i ochronę, miejsce zaś, na którem go umieszczono, jest nieodpowiednie, gdyż płótno wystawione na zmiany atmosferyczne zniszczeje niezadługo. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownego Duchowieństwa na tę zaniedbaną pamiątkę i prosić o umieszczenie jej w bezpieczniejszem miejscu.

— **„Kościuszko pod Racławicami".** Dziś wystawiona będzie w teatrze p. Czarneckiego sztuka „Kościuszko pod Racławicami". Sztukę prowadzi reżyser komedji, p. Piekarski, aktor znakomity i tak mile widziany przez naszę publiczność. Tak sama sztuka, zakazana przez dawniejszych naszych opiekunów, jej temat, jako też kierownictwo, zachęci publiczność do licznego udziału. Po licznych operetkach, będzie ona urozmaiceniem, które dostarczy miłych i podniosłych wrażeń radomskiej publiczności. Bilety na to przedstawienie zostały już w większej części rozsprzedane.

— **O pracę na wsi.** Artykuł nasz pod tym tytułem, nawołujący do pracy narodowej na wsi, który u zwolenników szerokotorowej orjentacji i bierności wywołał zrozumiałe, choć nie wyrażone jasno niezadowolenie, przedrukował częściowo „Kurjer Lwowski".

— **Wieści od uchodźców** Jadwiga Czerwińska zawiadamia rodzinę Osuch z Radomia, ul. Żabia 3o, z Klimkiem i Zochą są zdrowi w Mohylowie, Marcelko i Tomko zdrowi. O Czesiu nic nie wiemy.

Edward Kacprowski w Bobrujsku, Tatjanowska ul., dom Byszewskiego, zawiadamia żonę z Król. Polskiego, że jest zdrów, powodzi mu się dobrze i czeka wieści.

— **Tytoń bułgarski.** W handlach z tytoniem pojawił się tytoń bułgarski; który może zaspokoić dzisiejsze wymaganie smakoszów, nie naruszając zbytnio kapitałów. Cieszy się też większym popytem, niż papierosy niemieckie.

— **Nieporządki.** Mieszkańcy ulicy Trawnej skarżą się, że ulica ta bardzo rzadko bywa zamiatana tak, że kurz, nieczystości nawet są stałem zjawiskiem na tej ulicy. Jest to wina stróżów domowych, którzy prawdopodobnie rzadko przynaglani często jej nie zamiatają. Władze sanitarne winny jaknajszybciej zwrócić na to uwagę.

Z Teatru. Komunikują nam: We wtorek „Manewry jesienne"; w malowniczej tej operetce występują p. Barwińska Leonowicz, Józefowiczowa, Piekarski i inni.

We środę głośna sztuka historyczna „Berek Joselowicz, pułkownik wojsk polskich". Do sztuki tej dyrekcja przygotowuje nowe wspaniałe kostjumy historyczne i dekoracje.

We czwartek farsa tylko dla dorosłych „Przy dźwiękach Szopena", w której poraz pierwszy wystąpi dyrektor Czarnecki w roli hrabiego Chamburg.

W niedzielę „Krysia Leśniczanka".

TELEGRAMY

Przygotowania do akcji pokojowej.

Amsterdam, Z Londynu donoszą: Ameryka zażądała za pośrednictwem osób zaufanych zebrania dokładnych danych informacji we wszystkich krajach, uczestniczących w wojnie, o stanie wewnętrznym a przedewszystkiem o chęci narodów w kierunku zawarcia pokoju. Otrzymane informacje mają być podstawą do rozpoczęcia akcji pokojowej przez państwa neutralne.

O Pińsk.

Berlin. Z austrjackiej prasowej kwatery wojennej donoszą o ofensywie nowej 150 tysięcznej armji rosyjskiej pod wodzą generała Lesza na Pińsk. (Rosjanie donieśli już o zajęciu Pińska).

Na morzu.

Berlin. (BK.) Urzędowo: Dn. 11 b. m. nasza łódź podwodna zatopiła na morzu północnem krążownik angielski o pojemności 7.000 tonn. W tym samym dniu zatopiono 3 uzbrojone angielskie łodzie strażnicze; załogę wzięto do niewoli.

Japonja odwołuje sanitarjuszy z Francji.

Berno. (BK.) Paryski „Journal" donosi, że japońska misja sanitarna, która od 17 miesięcy prowadziła tam szpital wzorowy, opuściła Paryż, aby wrócić do ojczyzny. Na nalegania rządu, aby pozostała w Paryżu, misja oświadczyła, że Czerwony krzyż japoński potrzebuje jej.

OGŁOSZENIA

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.